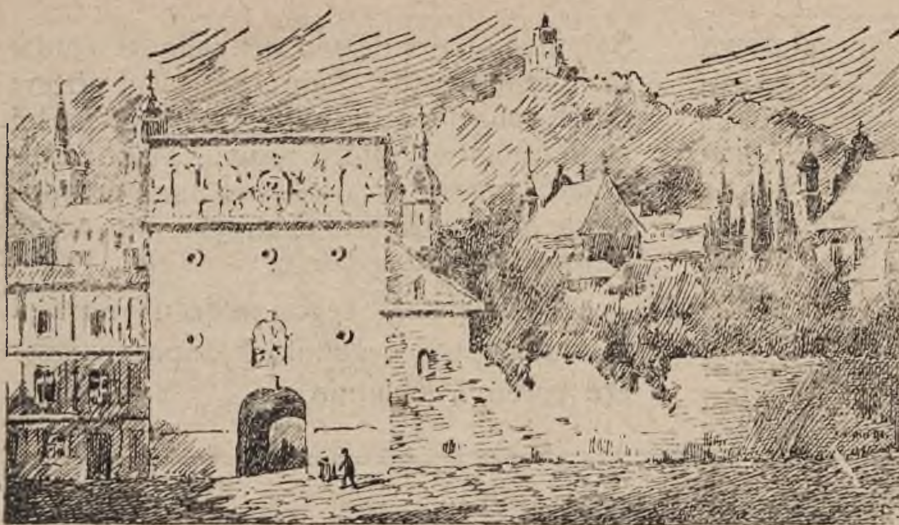
6-go marca 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 10.

Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 groszy.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.

ROK VII.

GŁOS WILEŃSKI

Zatarg o ustawy samorządowe.

Jedną z najważniejszych spraw państwowych w obecnym czasie jest naprawa naszych samorządów, to jest naszych rad gminnych, rad miejskich i sejmików. O tem wszyscy dobrze wiedzą w całej Polsce i do tego ludzie, którzy pracują w samorządach, oddawna dążą. Od kilku lat odbywają się w różnych dzielnicach państwa zjazdy samorządowców i wiejskich, i miejskich, na zjazdach tych pobierane są różne uchwały o tem jakie to ustawy trzeba uchwalić, lub jak zmienić przepisy o wyborach do rad.

Poprzedni Sejm, konstytucyjny, radził już nad ustawą o gminie wiejskiej. Nie skończył swej pracy, bo stronnictwa w Sejmie nie mogły uzgodnić swoich przekonań w tej sprawie.

Drugi Sejm, obecny, też od kilku lat pracuje nad trzema ustawami: wiejską, miejską i powiatową oraz nad trzema ustawami wyborczemi do rad i do sejmików. Już w obecnym Sejmie znalazło się więcej zrozumienia ważności sprawy i oto najważniejsze stronnictwa potrafiły znaleźć wspólny język do zgody, która mogłaby w krótkim czasie doprowadzić do uchwalenia ustaw samorządowych. Gdyby się to stało, już późną wiosną, albo latem możnaby przeprowadzić wybory i powołać wszędzie do życia nowe rady.

Prawda, przy tem porozumieniu między stronnictwami nie obyło się bez ustępstw i to ustępstw, które musieli poczynić wszyscy.

Prawdą też jest, że nowe ustawy samorządowe nie byłyby doskonałe i bez zarzutu. Ale to też jest ważne, że byłyby znacznie lepsze od dotychczasowych i naprawiałyby wiele błędów, które zawierają stare. Wprowadzałyby też jakiś porządek i ład w naszem ustawodawstwie samorządowem i byłyby znacznym krokiem ku poprawie.

Niestety, uchwalenie ustaw samorządowych jest zależne nie tylko od Sejmu. Ma w tej sprawie duży głos i rząd, który swojem zachowaniem się bądź może zniechęcić niektóre stronnictwa, bądź też uniemożliwić Sejmowi pracę przez skłonienie Pana Prezydenta do zamknięcia sesji sejmowej.

Rząd takie zniechęcające stanowisko już zajął. Przy okazji rozpraw budżetowych wice-prezes rady ministrów, pan Bartel, oświadczył, że rząd nie godzi się na projekty, które Sejm opracowuje w komisji i że rząd chciałby w całem państwie przeprowadzić wybory do samorządów na podstawie dotychczasowych ustaw z drobnemi zmianami, a na Galicję rozciągnąć te ustawy, które obowiązują w innych dzielnicach. To samo później powiedział przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych w ko-

misji administracyjnej. Komisja sejmowa jednak nie przyjęła do wiadomości oświadczenia rządu i postanowiła w dalszym ciągu pracować nad swemi projektami tak, by je móc w krótkim czasie przedstawić całemu Sejmowi do uchwalenia.

I oto w ten sposób z powodu ustaw samorządowych powstał znowu zatarg między Sejmem a rządem. Rząd w tym zatargu jest o tyle silniejszy, że może Sejmowi uniemożliwić uchwalenie ustaw samorządowych. Sejm ze swej strony ma za sobą poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa, które pragnie jaknajszybszych zmian w ustawach samorządowych i przychylnie patrzyło na pracę Sejmu w tej dziedzinie.

Rozwiązanie tego zatargu nastąpi w najbliższych tygodniach, zapewne jeszcze przed 1 kwietnia.

Żywot św. Kazimierza Królewicza Polskiego.

Król polski Kazimierz Jagiellończyk miał sześciu synów, z których czterech nosiło korony królewskie, a jeden otrzymał najpiękniejszą koronę, bo koronę wiecznej szczęśliwości, jako wielki święty w niebie. Był to św. Kazimierz, urodzony w roku 1458. Krótkim był jego żywot, ale bogatym w cnoty i zasługi.

Już w latach najmłodszych okazywał Kazimierz wielki zapał do cnoty i bogobojności. Czytając słowa Ewangelji: „Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął“ — tak się przejął niemi, że zlekceważył wszystko, co jest doczesne i ziemskie, a umiłował jedynie niebieskie i wieczne. Pomny na słowa Pisma świętego, że królowie i poddani, bogaci i ubodzy po śmierci „pospołu w prochu spać będą“, nieraz powtarzał słowa króla Salomona: „Jestem człowiek śmiertelny, podobny wszystkim, z ziemi utworzony, temże oddycham powietrzem co drudzy“. Otoczony przepychem królewskim w Krakowie, żył jednak bardzo skromnie i pod ubiorem książęcym nosił włosiennicę. Bardzo często sypiał na podłodze, aby tem rychlej do modlitwy się zbudzić. Posty nakazane nietylko zachowywał, lecz sam sobie nowe zadawał. Najmilszem miejscem jego pobytu był zawsze kościół, nawet nocami wymykał się z zamku i udawał się do kościołów, gdzie przed drzwiami zamkniętemi godzinami klęczał na modlitwie. Miał szczególne nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, na której cześć ułożył hymn połacinie.

Przebywanie w kościele przed Najświętszym Sakramentem było dla niego milsze, niż polowanie, gra lub taniec i wszelka zabawa. O bolesnej męce P. Jezusa z taką skruchą rozmyślał, iż każdym razem rzewnemi łzami się zalewał. Pragnąc zachować się nieskalanym od tego świata, w rozmaity sposób martwił swe ciało, garnął się do ludzi mądrych i bogobojnych, do kapłanów świętobliwych. Lubił też wielce okazywać pomoc ludziom nieszczęśliwym i ubogim.

Gdy niektórzy panowie ganili mu to, że na królewicza nie przystoi mięszać się pomiędzy żebraków, więc odpowiedział: „Nie jestem przecież takim królem, jak Jezus Chrystus, a On jednakże zstąpił z nieba, aby pomiędzy nami ludźmi zamieszkał. Powiedział także, że kto ubogim służy, Jemu samemu służy, a ja większego szczęścia nie znam jak służyć Chrystusowi“. Dla ubogich, wdów i sierot zawsze z pomocą przychodził, a nieraz, wstawiając się za nimi do ojca, rozmaite łaski dla nich wyjednywał.

Węgrzy, zasłyszawszy o dobrych przymiotach Kazimierza, chcieli go mieć swoim królem, ale święty młodzieniec nie przyjął tej godności. Powołali więc starszego brata, Władysława, na tron, a wówczas Kazimierz został następcą do tronu polskiego. Lecz on bynajmniej korony ziemskiej nie pragnął i mówił: „Na to królestwo nie jestem łakomy, ani sposobny, bo na inne mię Pan Bóg stworzył, które Chrystus Pan nam męką swoją zgotował. Wystarczy nad sobą samym i nad złemi skłonnościami być panem“.

Był urody bardzo pięknej, lecz słabego zdrowia. Gdy ostatni już raz zapadł w ciężką chorobę w Wilnie, natychmiast pośpieszył zaopatrzyć się świętemi Sakramentami i pragnął jaknajrychlej połączyć się z Chrystusem. Oznajmił otaczającym go dworzanom o dniu swej śmierci, o którym z objawienia Bożego wiedział, i gdy ten dzień nadszedł, modlił się gorąco i mękę Zbawiciela rozpamiętywał, a przyciskając do ust i serca krucyfiks; oddał swą duszę anielską Bogu dnia 4 marca 1484 roku. Zwłoki św. Kazimierza są złożone w wileńskim katedralnym kościele św. Stanisława. Bóg uwielbił świętego licznemi cudami.

Św. Kazimierz jest patronem Narodu polskiego, a wzorem niewinności dla młodzieży całego świata.

POPIELEC.

Popielec — czujesz się niczem,
Proch jesteś i nędzny pył
Przed Boga świętem obliczem
Sam jesteś bez światła i sił.

Na głowę popiół upada
Na serce boleść i żal —
Już słychać jak płynie: biada!
W posępny i mroczny dal.

O schyl swą głowę do prochu,
Żeś tak zmarnował swój los,
Że serce twoje w popłochu
Nieczułe na Boży głos.

(Ks. E. Nawrowski).

Co słychać na świecie.

FRANCJA.

Naprawa prawa wyborczego, czyli tak zwanej ordynacji wyborczej jest, jak i u nas, jedną z najbardziei palących kwestyj we Francji. Tak, jak i u nas, naprawie tej gorąco sprzeciwiają się socjaliści, którzy też coraz częściej zaczynają napadać na rząd p. Poincare (Puenkare), któremu starają się utrudnić w parlamencie jego poczynania. Trudno więc byłoby dziś powiedzieć, jak się we Francji skończy walka o naprawę prawa wyborczego.

ANGLJA.

Stosunek do Sowietów nie przestaje zajmować uwagi rządu i społeczeństwa angielskiego. Angiicy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że to nikt inny, jak tylko bolszewicy stwarzają im najrozmaitsze trudności w Chinach i Indjach i chcą wreszcie zmusić rząd Rosji sowieckiej do zaniechania jego zdradzieckiej roboty. By wywrzeć nacisk na bolszewików rząd angielski zagroził zerwaniem umowy handlowej, o zawarcie której w swoim czasie bolszewicy bardzo się starali i na utrzymaniu której dzisiaj im niezmiernie zależy. Ponadto ministrowie angielscy, Chamberlain (czytaj Czemberlen) i Wood (czytaj Uud), oświadczyli, że naród angielski juz traci cierpliwość i Anglja dłużej oszukaństwa bolszewickiego znosić nie będzie i albo Rosja zaniecha prowadzenia agitacji bolszewickiej w koloniach angielskich (w Indjach) i przestanie zbroić i podburzać Chińczyków przeciwko Anglji, albo, jeżeli tego nie uczyni, to rząd angielski będzie musiał dać sowietom należną nauczkę.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy te groźne słowa odniosą jaki skutek.

WŁOCHY.

Mussolini otrzymał cząstkę drzewa Krzyża świętego, którą ofiarowała mu rodzina zmarłego papieża Benedykta XV. Cząstka ta mieści się w przepięknym złoconym relikwiarzu. Relikwje te były bardzo czczone przez zmarłego Papieża i dar został zaopatrzony w odpowiedni, wypisany na pergaminie dokument, stwierdzający prawdziwość relikwij.

NIEMCY.

Zerwanie rokowań gospodarczych z Polską nie wyszło Niemcom na zdrowie, gdyż przekonało zagranicę, a w pierwszym rzędzie Anglję i Francję co do wojowniczych zamiarów Niemiec względem Polski. To też Niemcy dziś pragnęliby wycofać się z niemiłego położenia, w jakim same siebie postawili. W związku z tem wezwany został do Berlina poseł niemiecki w Polsce p. Rausch (czytaj Rausz), który przed wyjazdem z Warszawy zjawił się u premjera Piłsudskiego, a następnie u ministra Zaleskiego, od których chciał dowiedzieć się, czy czasem Polska nie zgodzi się jednak na poczynienie pewnych ustępstw. Nie wiemy, co odpowiedzieli p. Rausch'owi ministrowie polscy, ale naszem zdaniem, nie wolno Niemcom czynić żadnych ustępstw, bo z Niemcami daleko dobrocią i łagodnością nie zajedziesz.

LITWA.

Odpowiedź litewska na polską gościnność już nadeszła. Mianowicie, rząd litewski, pragnąc widocznie odwdzięczyć się Polakom za gościnne przyjęcie działaczy i polityków litewskich, których nietylko wpuszczono do Polski, lecz dano im wagon pierwszej klasy i z honorami wieziono od granicy i do granicy z powrotem, rozpoczął znów prześladowanie szkolnictwa polskiego.

W ostatnich czasach, z rozporządzenia ministerstwa oświaty, pod pretekstem „nieznajomości języka litewskiego“, lub „nieumiejętności w nauczaniu“ rozpoczęło się usuwanie z posad nauczycieli polskich szkół początkowych, pomimo, iż na początku bieżącego roku szkolnego zostali oni zatwierdzeni, uzyskując ulgi do końca roku jak co do cenzusu, tak również języka litewskiego. Zostały usunięte nauczycielki p. Szaławbówna i p. Kłopotowska oraz nauczyciel w Kodziach p. Lipniewicz. Pozatem zaproponowano wydalić z posady nauczycielkę w Datnowie p. Szukszcinę oraz p. Rymowiczową w Dawkajniach, od nauczycielki p. Sankowskiej zażądano świadectwa z 4 klas języka litewskiego, pomimo iż została ona w swoim czasie zatwierdzona do końca roku szkolnego na podstawie tych papierów, jakie władzom litewskim przedstawiła.

Niemal jednocześnie w Sejmie zabrał głos przewodniczący rady ministrów, p. Waldemaras, który oświadczył, że Litwa póty nie pogodzi się z Polską, póki Polacy dobrowolnie nie odstąpią Litwie Wilna i Grodna, przyczem Litwini wzamian Polsce niczego nie przyrzekają prócz dozgonnej miłości.

Jest to zapewne odpowiedź na słodkie słówka, jakich nie szczędzili Litwinom w czasie ich pobytu w Wilnie przyjaciele i zwolennicy obecnego rządu p. Piłsudskiego w rodzaju senatora Krzyżanowskiego, mecenasa (adwokata) Abramowicza i innych. Naszym zdaniem, z Litwą, jak Niemcami, również dobrocią wiele nie wskórasz. Nie chcą z nami zgody, to i nie potrzeba. Im na nas więcej zależy, niż nam na nich.

Zobaczymy, kto na tej niby — wojnie gorzej wyjdzie?!.

ROSJĄ SOWIECKĄ.

Dzieci bezdomne w Rosji. Prasa sowiecka donosi, że liczba dzieci bezdomnych, która wynosiła w styczniu 1926 roku na Ukrainie Sowieckiej 20,000, obecnie doszła już do 30,000. Jak widać, rząd robotniczo-włościański, do którego u nas tak pilno różnym socjalistom i komunistom, coraz lepiej uszczęśliwia lud rosyjski.

AMERYKA.

Porażka powstańców meksykańskich. Jak donoszą z Meksyku, wojska rządowe zadały ciężką klęskę meksykańskim powstańcom katolickim koło miejscowości Anandas. Między wziętymi do niewoli, znajduje się 2 generałów powstańczych.

Wojna domowa w Nikaragua, o której pisaliśmy w paru poprzednich (grudzień 1926 i styczeń 1927 r.) numerach „Głosu Wileńskiego“, trwa nadal, przyczem żadna strona nie odniosła stanowczego zwycięstwa.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej uznały za stosowne i korzystne dla siebie położyć kres walce i wmięszać się do wewnętrznych spraw respubliki nikaraguańskiej i nietylko wysłały tam swoje wojska, lecz ogłosiły, że obejmują nad Nikaraguą protektorat, czyli jakby opiekę, zobowiązując się utrzymać w tym państwie ład i porządek.

Jednocześnie rząd angielski zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, że wysyła do Nikaraguy 2 statki wojennne dla obrony życia i mienia obywateli angielskich, którzy już kilkakrotnie ucierpieli z powodu walk ulicznych.

CHINY.

Bitwa o Szanghaj już się rozpoczęła. Kantończycy są już zaledwie o kilkanaście kilometrów od miasta i oddziały ich walczą z wojskami generała Sun-Czuan-Fanga. W samym Szanghaju na wieść o zwycięstwach kantończyków wybuchł strejk lecz generał Sun-Czuan-Fang strejk ten stłumił, każąc poobcinać głowy przeszło 1500 przywódcom strejkujących.

Z całej Polski.

Sejm i Senat. W ubiegłym tygodniu Sejm nie zbierał się, lecz obradowały natomiast komisje. Na komisji wojskowej omawiano sprawę obrony naszych granic w związku z ujawnieniem rozbudowy fortec niemieckich od strony Polski.

Na wniosek posła Załuski (Z. L. N.) jednomyślnie przyjęto następującą uchwałę:

„Wobec ujawnienia zbrojnych przygotowań ze strony Niemiec do zaczepnych wystąpień przeciwko całości Polski i zagrażających przez to pokojowi europejskiemu, Sejm wzywa rząd do zdania sprawy przed Sejmem, względnie przed jego komisją wojskową, co wiadomo rządowi o stanie tych przygotowań niemieckich i czy przedsięwziął dostępne mu środki natury politycznej i wojskowej celem przeciwstawienia się niebezpieczeństwu grożącemu Polsce ze strony niemieckiej".

W przemówieniu swoim poseł Załuska zwrócił uwagę na to, że w chwili omawiania tak doniosłych spraw, jak obrona całości i bezpieczeństwa państwa Polskiego, na posiedzenie komisji nie zjawił się ani minister wojny p. Piłsudzki, ani nawet jego zastępca.

Istotnie p. minister Piłsudzki zdradza coraz większy brak zrozumienia dla najważniejszych spraw państwowych, a obchodzą go bodaj wyłącznie tylko sprawy obsadzenia posad swoimi ludźmi, chociażby nie koniecznie odpowiednimi.

Komisja administracyjna obradowała nad sprawami samorządowemi. Sprawom tym poświęcamy artykuł wstępny.

— Obradowała również komisja konstytucyjna, na której wreszcie przystąpiono do omawiania jednej z najdonioślejszych spraw naszego życia państwowego, a mianowicie prawa wyborczego do sejmu i senatu czyli t. zw. ordynacji wyborczej.

Przewodniczący komisji zaznajomił członków z projektami zmiany ordynacji wyborczej. Projektów tych jest kilka. Wszystkie domagają się zmniejszenia liczby posłów, przyczem Związek Ludowo-Narodowy domaga się zmniejszenia tej liczby prawie o połowę (zamiast 444 posłów i 110 senatorów—224 posłów i 56 senatorów) inne zaś kluby sejmowe (Piast, Ch. D. i Ch. N.) mniej (360 posłów i 86 senatorów). Ponadto wszystkie projekty uwzględniają w większym lub mniejszym stopniu potrzebę zmiany okręgów wyborowych tak, by zapewnić przewagę w Sejmie tych dzielnic, które pod względem gospodarczym i kulturalnym stoją wyżej.

Najlepszym i najdokładniej opracowanym niewątpliwie jest projekt Związku Ludowo-Narodowego.

Socjaliści, Wyzwoleńcy, wraz ze sprzymierzeńcami, oraz mniejszości narodowe żadnych wniosków nie zgłosili, a nawet chcieli uniemożliwić wogóle obrady nad tą sprawą chcąc, by najprzód wypowiedział się rząd, który naturalnie ma, jak dotąd, bardzo mało do powiedzenia i dopiero w ostatnich dniach począł zdradzać zainteresowanie tą sprawą.

Na szczęśnie wysiłki lewicy spełzły na niczem i komisja w dalszym ciągu będzie prowadziła obrady nad zmianą orgynacji wyborczej.

Ciągłe zmiany. Pisma narodowe stale zwracają uwagę na szkodliwe poczynania rządu, który bez ustanku przenosi, zmienia i zwalnia urzędników na najrozmaitnych stanowiskach. W jednym tygodniu potrafi rząd p. Piłsudzkiego przenieść lub zwolnić tylu urzędników ilu rządy gdzie indziej nie zrobią tego w ciągu roku. Dla przykładu przytoczymy zmiany i zwolnienia z ubiegłego tygodnia. I tak, starosta p. M. Zbrowski mianonowany został starostą w Krakowie. Starosta w Jędrzejowie Mieczysław Billek przeniesiony został do Białegostoku.— Starosta w Brzesku Adolf Hanik przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego w Krakowie. Kierownikiem starostwa w Kossowie na Polesiu mianowany p. Stefan Czarnocki.

Referent spraw żydowskich w MSWewn. Kazimierz Krippendorff przeniesiony w stan nieczynny.

B. konsul geueralny w Monachjum p. Leszek Malczewski będzie mianowany przedstawicielem Polski w Oslo (Norwegja) w miejsce p. Kwapiszewskiego.

255,302 bezrobotnych. „Gazeta Warszawska Poranna", omawiając sprawę bezrobocia w Polsce pisze:

„Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 12 do 19 lutego r. b. wykazuje 212.302 bezrobotnych, którzy zarejestrowali się w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 3.704 osoby.

Największy wzrost bezrobocia zaznaczył się w następujących okręgach P.U.P.P.: woj. śląskie o 406 osób, Żyrardów o 636, Lublin o 240, Siedlce o 181, Białystok o 175, Włocławek o 169, Biała o 573, Stanisławów o 210. Zmniejszenie natomiast nastąpiło w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy Łódź o 412 osób, Radom o 525 osób. Ogółem na dzień 19 lutego zarejestrowanych było w P.U.P.P. 159.028 bezrobotnych mężczyzn i 53.274 kobiet. Rejestracja

poszukujących pracy w P. U. P. P. nie obejmuje wszystkich bezrobotnych, lecz tylko tych, którzy się do P.U.P.P. zgłosili, a więc w okręgach uprzemysłowionych prawie cały ogół bezrobotnych.

Wraz z tymi, co się nie zgłosili — rząd oblicza ich liczbę na 43.000 osób, cyfra bezrobotnych w Polsce wynosi 255 302.

Znów ulgi dla żydów. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojedów, a pośrednio do władz niższych instancji, stwierdzający równouprawnienie języka hebrajskiego i żydowskiego w życiu publicznem Polski. Okólnik ten posiada przedewszyskiem znaczenie przy zgromadzeniach.

Pogrzeb bohaterów z pod Rarańczy. W niedzielę 20 lutego odbyło się we Lwowie uroczyste przeniesienie zwłok poległych pod Rarańczą legjonistów na miejscowy cmentarz Obrońców Lwowa. W uroczystości poza przedstawicielami rządu, wojska, samorządów organizacyj społecznych wzięły udział niezliczone tłumy lwowian i wsi okolicznych.

Jak wiadomo, pod Rarańczą II-brygada legjonów, tworzonych przez p. Piłsudzkiego po stronie Austrji i Niemiec, porzuciła sprzynierzeńców, którzy krew polską chcieli dla swych jedynie celów wyzyskiwać i ani myśleli o odbudowaniu Polski. Dowództwo nad tą brygadą objął generał Haller, który następnie po bitwie Kaniowskiej przedostał się aż na Murmam i do Archangielska, skąd udał się do Francji, gdzie wraz z Dmowskim i Padarewskim tworzył armję polską, która po stronie sprzymierzeńców walczyła z odwiecznym wrogiem Polski Niemcami i do powstania niepodległej Ojczyzny wybitnie się przyczyniła.

Taina gorzelnia w bóżnicy. Prowadzona od dłuższego czasu walka z nadużyciami spirytusowemi na terenie powiatu stryjskiego, w Małopolsce wshodniej, wydała nieoczekiwane wyniki. Wśród miejscowych żydów wywołała wielki popłoch wiadomość o odkryciu w miejscowym domu modlitwy całego arsenału chemikalij i spirytusu skażonego, używanego do fabrykacji samogonu. Tajna fabryka znajdowała się w skrzyniach oraz pulpitach, służących do modlitwy. Policja przeprowadziła w związku z tem szereg aresztowań wśród miejscowych kupców branży alkoholowej.

Emigracja z Polski w pierwszej połowie 1926 r. W pierwszem półroczu 1926 roku wyemigrowało z Polski ogółem 110.378 osób. Z tej liczby do krajów zamorskich wyemigrowało 27.037 osób, w czem 47 proc. w poszukiwaniu pracy.

Według krajów ruch ten przedstawiał się następująco: Stany Zjednoczone 3.207 osób, Kanada 9.701, Brazylja 1.371, Argentyna 6.569, Palestyna 5.207, inne kraje zamorskie 892.

Do krajów Europy w tym samym czasie wyemigrowało 83 341 osób, w cziem 81 proc. w poszukiwaniu pracy. Z tego: do Niemiec wyjechało 40.937 osób, do Francji 39.511, do Danji 997, do innych krajów Europy 563 osoby.

Święto Dowborczyków. Zarząd centralny Stowarzyszena Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny" zawiadamia wszystkich kolegów z byłego I go Korpusu Polskiego generała Dowbór-Muśnickiego i członków Stowarzyszenia, że przypadający w roku bieżącym obchód 10-ej rocznicy zakończenia walk z bolszewikami w dniu 11 marca, zgodnie z decyzją walnego zebrania w roku ubiegłym, został przesunięty na dzień 13 marca, jako dzień świąteczny. W tym to dniu 13-go marca odbędzie się w Warszawie, o godz. 9-ej rano, uroczyste nabożeństwo w katedrze za poległych kolegów, oraz walne zebranie członków Stowarzyszenia Dowborczyków w salach Resursy Obywatelskiej (Krakowskie Przedmieście 60), a w przeddzień obchodu rocznicy, t. j. w dn. 12 marca, odbędzie się posiedzenie delegatów zarządów okręgów i kół prowincjonalnych.

Informacji udziela sekretarjat zjazdu od godz. 12 do 13-ej i od 18 do 20 codziennie w siedzibie Stowarzyszenia Nowy Świat Nr. 40 tel. 319-87.

Życzliwe pisma i dzienniki proszone są o łaskawy przedruk.

Z WILNA.

Koronacja Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Przed miesiącem donosiliśmy o zamiarze koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Choć w danej chwili sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona co do terminu samej uroczystości, jednakowoż przedwstępne przygotowania są czynione. Mianowicie, J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita podczas swego pobytu w Rzymie przedstawił Ojcu św. umotywowane podanie duchowieństwa i wiernych m. Wilna o pozwolenie dokonania uroczystej koronacji obrazu Matki Boskiej. Zainteresowanie i przychylny stosunek Stolicy Apostolskizj do powyższego projektu pozwala przypuszczać, że odpowiednia bulla papieska niedługo do Wilna nadejdzie. Ze względu na niezbędne przygotowania, koronacja nastąpić prędko ne może. Przypuszczalnie uroczystość ta związana zostanie z dorocznym zjazdem dostojników kościoła, który się odbędzie pod koniec czerwca r. b. w Wilnie.

Przygoda „miodowego" posła na rynku Panarskim. Przed kilku dniami w Wilnie na rynku Ponarskim, pełniący tam służbę posterunkowy, zauważył konia, pozostawionego bez opieki. W czasie odprowadzania konia do policji, posterunkowy zupełnie nieoczekiwanie zatrzymany został przez jakiegoś osobnika, jak potem okazało się, posła Helmana, który zaczął policjantowi grubiianić i wymachiwać kijem przed nosem. Na wszczęty przez posła Helmana hałas zbiegło się sporo wieśniaków, którzy podniecani słowami Helmana zaczęli wrogo zachowywać się wobec policjanta. Szczególniej zadowoleni z tego faktu byii żydzi. Dzięki przytomności policjanta, oraz jednego z obecnych wieśniaków, który zaczął wstydzić posła, mówiąc, iż postępowaniem swem, jako poseł, powinien dawać przykład szanowania władzy, sprawa przyjęła inny obrót. Włościanie uspokoili się, a nawet padło kilka pod adresem Helmana okrzyków „oddaj miód". Zirytowany nieoczekiwanym zwrotem w całej tej sprawie p. Helman, czemprędzej wsiadł do pobliskiej dorożki i umknął.

Polska zagranicą.

Dzieci polskie we Francji. Dzieci polskich w wieku szkolnym jest we Francji 29.972. Oddziałów polskich we francuskich szkołach powszechnych jest 206; nauczycieli Polaków — 96. Do tych polskich oddziałów uczęszcza tylko 11.773 dzieci.

Zwycięstwo Polki w zawodach narciarskich we Francji. Jest nią kapitanowa Loteczkowa, która zdobyła pierwszą nagrodę w biegu pań na nartach. W zawodach tych wzięło udział 17 kobiet najrozmaitnych narodowości. Zwycięstwo p. Loteczkowej swiadczy o dzielności fizycznej (cielesnej) kobiet — Polek.

Paląca sprawa.

Pod tym tytułem poruszaliśmy w poprzednich numerach „Głosu Wileńskiego" sprawę szkolnictwa białoruskiego i podaliśmy nazwy miejscowości, z których wpłynęły deklaracje (podania) o szkoły białoruskie.

Dziś z kolei przypominamy naszym czytelnikom, że na nich leży obowiązek unicestwienia skutków roboty komunistyczno-białoruskiej. Powinniśmy otumanionym tłómaczyć, że należy wycofać złożone podania, zaś ludność polska ze swej strony tam wszędzie, skąd podania o szkoły białoruskie wpłynęły, winna składać podania o szkołę polską, by przynajmniej mieć szkołę utrakwistyczną (dwujęzyczną) jeżeli się polskiej obronić nie uda.

Księża-Polacy muszą przyjść ludności z pomocą ucząc, jak należy deklaracje (podania) pisać i dokąd posyłać.

W najbliższym numerze znów do sprawy tej powrócimy, pamiętając, że czas nagli.

Listy z miasteczek i wsi.

Falewicze (pow. Postawski).

Od jesieni 1925 roku należałem do N. P. Ch. („Niezależnej partji chłopskiej"—przypisek redakcji) i obecnie przekonałem się, że postępowanie tej partji i kierunek jej jest wrogi państwu polskiemu. Ludzie, stojący na czele tej partji, otrzymują dyrektywy (wskazówki—przyp. red.) i pieniądze, według mego zdania, z Moskwy i dążą do obalenia ustroju społecznego w Polsce przez utworzenie takich rządów, jak w Rosji sowieckiej.

Wobec tego, wyrzekam się tej zdradzieckiej organizacji, która prowadzi do przepaści ciemne masy chłopskie.

Podając powyższe, proszę Pana Redaktora o umieszczenie mego listu na łamach pisma w najbliższym numerze.

Włościanin *Michał Czechowicz*,
zamieszkały we wsi Falewicze
gm. Jasiewskiej, pow. Postawskiego.
Legitymacja N. P. Ch. Nr. 11.934.
Dnia 17. II. 1927 r.

Ze szczególną przyjemnością zamieszczamy list p. Czechowicza, gdyż świadczy on o duchowej tężyźnie i zdrowiu moralnem naszego włościaństwa. Z listu p. Czechowicza widać, że lud nasz potrafi jednak odróżnić prawdę od nieprawdy, a dla szuj i łajdaków z obozu t. zw. „sanacji moralnej" ma szczerą pogardę.

Borodzienicze (pow. Brasławski).

W N 6-tym „Głosu Wileńskiego" z radością przeczytałem odpowiedź p. Z. B. na kłamstwa jakiegoś „Janka Skrzywdzonego" (na umyśle) w sprawie nauczania religji w szkole powszechnej w Sniegach. Każdy, kto choć troszeczkę zna stosunki w naszej parafji, wie doskonale, komu zawdzięczać należy wszystko, co się tylko u nas złego działo. Mam ja na myśli byłego proboszcza borodzienickiego, ks. Szutowicza.

Mówię byłego, bo mogę się z czytelnikami „Głosu" podzielić radosną nowiną, że już go u nas niema.

Od czasu, jak zamiast Litwina, biskupa Matulewicza, na tronie arcybiskupim wileńskim zasiadł nasz ukochany Arcypasterz ks. Romuald Jabłrzykowski, mamy wreszcie opiekuna i ojca, do którego po obronę i opiekę możemy się uciekać.

Jemu też zawdzięczać musimy, że w parafji naszej po licznych awanturach, wywołujących tylko zgorszenie i obrazę boską, zapanował wreszcie ład i porządek. Wprawdzie, przed wyjazdem, ks. Szutowicz zdołał podburzyć ciemne baby dewotki, które wrogo spotkały nowego proboszcza, a dziekanowi, co go do parafji wprowadzał, to nawet podobno futro podarły, lecz nowy nasz proboszcz ks. Możejko, człek widać rozsądny i spokojny, wnet babinki zdołał uspokoić tak, że ze wstydem wspominają awantury, które robiły. Zdołał też szybko pozyskać nowy proboszcz szacunek i poważanie, a ludzi dziś przychodzi i przyjeżdża w niedzielę na mszę 3 razy więcej niż na białoruskie modlitwy i śpiewy ks. Szutowicza, który nam tę swoją Białoruś gwałtem narzucał. Jak od nas ten agitator w sutannie wyjechał, całą Białoruś, jak ręką odjęło.

Mieliśmy naprzykład w Borodzieniczach jakiś „Instytut białoruskiej gospodarki i kultury", w którym ani gospodarki ani kultury żadnej nie było, ale bzdurstwa agitatorskie ks. Szutowicza. Otóż dziś zarząd tego „instytutu" zwrócił się do starosty z podaniem, by pozwolił zwołać zebranie, na którem cały ten bałagan zostanie rozwiązany i zwinięty.

Jedyne, co po ks. Szutowiczu dobrego zostało, to niedokończony budynek szkolny, w którym miał ksiądz szkołę białoruską otworzyć i nawet parafję mocno w długi pogrążył. Teraz, gdy już

sobie pojechał, budynek zostanie wykończony i będzie w nim szkoła polska, która dotąd po chałupach się tułała.

Z wyjazdem ks. Szutowicza zniknęła u nas również agitacja za zakładaniem hurtków, z czego się ludzie cieszą, a są tacy, co z radością powtarzają:

„Dzięki naszemu Arcypasterzowi! Chwała Bogu, dziś nam znów pozwolili być Polakami.

Parafjanin.

Lida.

W niedzielę 20 lutego odbyła się u nas akademja (czyli uroczyste zebranie), zorganizowane przez ks. dziekana Bojaruńca ku czci Ojca św. z powodu 5-cio lecia Jego koronacji.

Akademję zagaił ks. dziekan Bojaruniec, poczem orkiestra 77. pułku piechoty odegrała hymn papieski i szereg okolicznościowych utworów polskich muzyków.

Następnie doktór Harniewicz wygłosił piękne przemówienie, w którem zaznajomił zebranych z życiem oraz pracami Piusa jedenastego. W drugiej części swego przemówienia dr. Harniewicz mówił o znaczeniu katolicyzmu w dziejach Narodu i państwa polskiego.

Uczniowie gimnazjum wygłosili szereg wierszy okolicznościowych, a dyrektor, p. Borzęcki, wyświetlił kilkanaście obrazów, przedstawiających Watykan, jego ogrody, piękne sale i zbiory obrazów znanych malarzy. W czasie wyświetlania p. dyrektor Borzęcki dawał bardzo pouczające objaśnienia.

Licznie zebrani na akademji mieszkańcy Lidy i okolicznych wiosek słuchali z wielkim zainteresowaniem i twierdzić można, że akademja wydatnie przyczyniła się do podniesienia u nas ducha religijnego.

Organizatorom akademji z ks. dziekanem Bojaruńcem na czele należy się szczera wdzięczność

Jednakże obok tak pięknych objawów życia narodowego i religijnego, jak przytoczony wyżej, mamy też i smutne wypadki, świadczące o istnieniu licznych jednostek, dla których obowiązek wobec Narodu i państwa jest pustym dźwiękiem i którzy sprawy swego brzucha, swej wygody i przyjemności stawiają ponad wszystko.

Mamy tu na myśli burmistrza Lidy, p. Bergmana, który sprzedał żydowi swoją aptekę. Apteka ta od niepamiętnych czasów była w polskim ręku, a dziś ma w niej gospodarzyć żyd, przybysz z Sowdepji, niejaki Lewin.

Wprawdzie po p. Bergmanie niczego dobrego nie spodziewaliśmy się, bo już od paru lat zawarł on przyjaźń z żydami, których, jako burmistrz, gdzie może, popiera, lecz żeby do tego doszedł, by sprzedać żydowi polski warsztat pracy, tegośmy się nawet po nim nie spodziewali.

Hańba sprzedawczykowi!...

.....icz.

Wiadomości praktyczne.

Parcelacja prywatna. W szeregu rozporządzeń, których opracowanie zostało przewidziane w ustawie o wykonaniu reformy rolnej znajduje się rozporządzenie, dotyczące parcelacji, wykonywanej przez instytucje do tego upoważnione.

Rozporządzenie to, które zostało już opracowane przez ministerstwo reform rolnych i przesłane do „Dziennika Ustaw" w celu ogłoszenia, zawiera przepisy, dotyczące warunków i trybu udzielania upoważnień do przeprowadzenia parcelacji instytucjom prywatnym. Ponadto omawiane rozporządzenie określa sposoby nadzorowania działalności instytucyj upoważnionych do przeprowadzenia parcelacji i wskazuje szczegółowe zasady, w myśl których winna być przeprowadzana parcelacja.

Odpowiedzi Redakcji.

JWP. Adolf Rokicki. Wilno. List pański otrzymaliśmy ze znacznym opóźnieniem, gdyż był źle adresowany. Na przyszłość niech Pan adresuje w sposób następujący: Wilno. Dominikańska 4. Redakcja „Głosu Wileńskiego".

Na pytania Sz. Pana w sprawie ustawy samorządowej możemy odpowiedzieć, że dotychczas w każdej dzielnicy obowiązują inne ustawy, pochodzące z czasów panowania zaborców. Wydawnictwa zawierające teksty tych ustaw niestety są już całkowicie wyczerpane.

Obecnie komisja administracyjna Sejmu przyjęła już w 2-em czytaniu projekt nowej ustawy gminnej, jednolitej dla całego państwa, prawdopodobnie więc obecnie obowiązujące ustawy niedługo przestaną już obowiązywać.

JWP. Wiktor Szejbut. Mejszagoła. List pański, w którym Pan zawiadamiał nas o zmianie adresu, otrzymaliśmy i „Głos Wileński" wysyłamy Panu do Mejszagoły. Widocznie jednak urzędnik poczty nadał na pańskiej gazecie nadpisuje „Zacharowszczyzna„, aczkolwiek do Zacharowszczyzny wysyłanie pisma wstrzymaliśmy. Co słychać w Mejszagole? Może zechce Pan do nas napisać.

KALENDARZYK.

6	N.	**1 Wstępna**
7	Pon.	Tomasza z Akw.
8	Wt.	Jana Bożego Bł. Wincentego
9	Śr.	Franciszki Rzymianki
10	Czw.	40 Męczeników, Wiktora
11	Piąt.	Konstantego W.
12	Sob.	Grzegorza W., Krystyny P. M.

Nów dnia 8 godz. 17 m. 6 wiecz.

Ceny obcych walut

z dnia 2 marca 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 91 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

„Miesiąc książki".

Ludzie przez całe swe życie, zajęci troską o chleb powszedni, muszą pracować i pracować. Ale smutną byłaby praca, smutnem byłoby życie człowieka, gdyby trzeba było zamknąć się tylko w swoim małym domku, myśleć jedynie o tem, jak nakarmić i ubrać siebie i swoją rodzinę — troszczyć i kłopotać, że „dziś zimno", że „mało ziemniaków na obiad", gniewać, że „piec źle się pali", że „stłukł się garnek", że „sąsiadka naplotkowała", a nie wiedzieć i nie myśleć o niczem więcej. Smutno byłoby, ale oto zjawia się w domku naszym książka i przynosi ze sobą dużo, dużo nowego. W jednej książce czytamy o ludziach zwykłych, takich, jak my, którzy jednak umieją inaczej, jakoś lepiej żyć; naprzykład: piszą powieść o dziewczynie, która tak samo pracowała, jak ja, ale oprócz tego myślała o tem, żeby w domu i w ogródku były zawsze kwiaty, zimą głodnym ptaszkom okruchy sypała, przy każdej pracy śpiewkę miała na ustach i zawsze radośnie, uprzejmie uśmiechała się do ludzi, bo kochała i ludzi i życie. Prawda i ja to samo czuję, tylko jakoś mi do głowy nie przyszło, żeby się opiekować kwiatami, ptakami, uśmiechać do ludzi i w ten sposób radość na świecie pomnażać. I oto przy pomocy książki poznaję samą siebie, widzę, co mogę i co muszę zrobić.

Inna książka opowiada nam o dalekich krajach o nieznanych nam zwierzętach, roślinach, o miastach i obyczajach obcych ludzi, albo też o przeszłych czasach, o dawniejszym sposobie życia ludzi, o ich myślach i pracach— tak samo często jak nasze drobnych i zwykłych, które się jednak złożyły na to, że dziś mamy wiele ułatwień w życiu. Po przeczytaniu takich książek widzę, jak świat ten jest wielki, bogaty i rozmaity — chwalę Doskonałego, Mądrego, Stwórcę — poznaję, że ja i mój domek i moje prace chociaż naprawdę bardzo małe, ale są cząstką wielkiej całości, jak to mówią: „kółkiem w maszynie świata"—tem łatwiej mi wtedy walczyć z trudnościami, znosić przykrości.

Oprócz tego wiele, wiele jeszcze mogą nam książki powiedzieć, dużo rzeczy pokazać, dużo nauczyć, nie jedną dobrą dać radę—długo by o tem pisać można.

Są jednak takie książki, po przeczytaniu których niczego człowiek się nie nauczy, niczego nie dowie, ani mu nic przyjemnego w duszy nie zostanie, czasem nawet przeciwnie — złe myśli do głowy przychodzić zaczną. Takiej książki czytać nie warto, najlepiej ją odrazu w ogień wrzucić — zniszczyć tego małego wroga myśli i serca naszego, żebyśmy już, o nim nie pamiętali, ani innym on nie zaszkodził.

Książki ludzie już od bardzo dawna piszą, ale dawniej, kiedy mniej było ludzi na świecie, i nie wiele oni myśleli i interesowali się różnemi sprawami, jedni o drugich nic prawie nie wiedzieli, a nawet samych siebie nie znali — mało pisano książek. Przytem i pisać było trudno, bo nie posiadano odrazu umiejętności drukowania, a każdą książkę musiało się przepisywać.

Stopniowo życie rozwijało się, wzbogacał się rozum i serce ludzkie — więcej było wiadomości do udzielania sobie nawzajem, trudno było z każdym o wszystkiem pomówić, stąd ilość książek rosła, wreszcie w wieku XV wynaleziono druk, wtedy już coraz łatwiej i coraz więcej książek pisano. Dziś niema prawie żadnej sprawy, nauki, myśli—którychby w książkach nie można było odnaleźć.

W tym miesiącu, żeby uczcić tę dobrą i starą przyjaciółkę człowieka — książkę, żeby pokazać ludziom, co jest ładne i warte czytania, Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. urządziło w całej Polsce „Miesiąc Książki". W tym czasie wygłasza się liczne odczyty o książce i jej znaczeniu, urządza wystawy książek, i tych z naszych czasów i tych dawnych, najdawniejszych, zwiedza się drukarnie i introligatornie—a wszystko, aby lepiej poznać i pokochać książkę—przyjaciółkę.

D. B.

W Wilnie mamy taką wystawę w gmachu Kuratorjum Szkolnego przy ul. Ś-to-Michalskiej.

Różne wiadomości.

Kobiety w Belgji, matki rodzin, oddawna już podjęły walkę z niemoralnością, szerzącą się przez złe książki, nieprzyzwoite obrazki, rysunki, z tem zepsuciem powojennem, które jak fala, pociąga za sobą młodzież, a nawet i dzieci. Aż wreszcie zabiegi kobiet odniosły skutek taki, że w Belgji wydane zostało prawo takiej treści: Ktokolwiek wyrabia, posiada lub rozpowszechnia książki, pisma, broszury, rysunki i pieśni, obrażające moralność, podlega karze więzienia na przeciąg od jednego miesiąca do jednego roku i grzywnie w wysokości od 50 do 1000 franków.

RADY PRAKTYCZNE.

Ot kilku już lat ocet z użycia codziennego został całkiem wyrzucony. Uważa się za przyprawę niezdrową, szkodliwą, szczególnie dla dzieci. Wszystkie przeto zupy lub sosy na kwaśno zamiast szkodliwym octem zaprawiają się sokiem z cytryn. W mieście cytryn nigdy nie brak, i są niedrogie, ale na wsi skąd mieć na każdą potrzebę cytryn. Otóż sok z cytryn wyciśnięty, zlany w małe buteleczki i polany po wierzchu na palec warstwą oliwy daje się przechowywać całemi miesiącami, byle buteleczki do niego użyte były czyste i suche i byle je przechowywać w suchem miejscu.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia „RUCH", Wilno, Tatarska 6.